Informacje Sekretariatu Misyjnego

Pragnę podziękować Wam Drodzy Współpracownicy za wszelkie dobro, za każdą troskę, za modlitwę której doświadczaliśmy w ostatnim czasie oraz za każdą ofiarę, dzięki której możemy nieść pomoc najbardziej potrzebującym na terenach misyjnych.

- S. Maria Piątkowska, pracująca dotychczas w Rwandzie i Kongo, 7.05.2014r. została wybrana na urząd przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr od Aniołów. Powierzam ją Waszej szczególnej pamięci w modlitwie.
- S. Katarzyna Mazurek została mianowana odpowiedzialną za Sekretariat Misyjny Sióstr od Aniołów i podjęła w nim pracę od października br.
- W ostatnim czasie na urlopie w Polsce przebywały siostry; Barbara Pustułka i Agnieszka Gugała z Rwandy, Ewa Małolepsza i Anna Małkowska z Kamerunu. W październiku br. Na urlop przyjeżdża s. Renata Kazimierska z D.R. Konga.
- S. Anna Małkowska w sierpniu wyjechała do Angers (Francja) na miesięczny kurs języka francuskiego i początkiem października wraca do Kamerunu.
- S. Halina Kania przyjechała na urlop z Rwandy i ze względów zdrowotnych pozostanie przez rok w Polsce.
- 2.10.2014r. w nasze patronalne święto Aniołów Stróżów, dwie nowicjuszki z Afryki; Beatha Manishimwe (Rwanda) i Adeline Ichimpaye (D.R. Kongo) złożyły pierwszą profesję zakonną.
- Minął rok od otwarcia naszego hospicjum w Kabuga (Rwanda). Przyjętych zostało 58 chorych pacjentów oraz 6 osób było leczonych ambulatoryjnie.
- W październiku, miesiącu modlitwy różańcowej, w szczególny sposób polecam Waszej pamięci modlitewnej nasze siostry misjonarki i ich posługę na ziemi afrykańskiej.
- W dniach **14-22 listopada**, w kaplicy naszego domu w Konstancinie, zostanie odprawiona nowenna **9-ciu Mszy św. za zmarłych** polecanych przez Współpracowników Misyjnych naszego Zgromadzenia.

Załączony druk proszę wypełnić czytelnie i przesłać na adres Sekretariatu **do 10 listopada**. Ofiary można wpłacać na konto Sekretariatu (przekaz bankowy jest w załączeniu), zostaną one przekazane na potrzeby naszych misji w Afryce.
Nowenna Mszy św. w listopadzie jest modlitwą za bliskich nam zmarłych, dlatego **intencje za żyjących** proszę podawać na osobnym blankiecie. Powierzać je będziemy **we Mszy św. w każdą trzecią sobotę miesiąca**.

SEKRETARIAT MISYJNY
ZGROMADZENIA SIÓSTR OD ANIOŁÓW
ul. Broniewskiego 28/30, 05-510 Konstancin-Jeziorna
tel. (22) 497 87 60; kom. 504 487 008
e-mail: misje.aniol@o2.pl
Nr konta: 70 8002 0004 0209 2858 2002 0001

Wszyscy uczniowie Pana są powołani do pielęgnowania radości ewangelizacji.
Papież Franciszek

Drodzy Przyjaciele Misji,

Ojciec Święty Franciszek w Orędziu na tegoroczny Światowy Dzień Misyjny przypomina nam, że dzień ten jest uprzywilejowanym momentem, w którym wierni z różnych kontynentów angażują się poprzez modlitwy i konkretne gesty solidarności we wspieranie młodych Kościołów na terytoriach misyjnych. Zaznacza, że jest to święto łaski i radości, gdyż radość jest dominującym motywem pierwszego i niezapomnianego doświadczenia misyjnego Apostołów posłanych przez Jezusa do głoszenia Ewangelii. Uczniowie byli pełni radości i zapału a Jezus przestrzegał ich by cieszyli się przede wszystkim z tego, iż dane im było doświadczyć miłości Boga a także możliwości dzielenia się nią.
Ta radość winna być także i naszym udziałem. Co prawda nie głosimy Chrystusa na terenach misyjnych, ale stwarzamy zaplecze dla misjonarzy, którzy to zadanie podejmują. Nasza modlitwa, ofiarowywanie trudów życia, wszelkich cierpień a także wspieranie materialne działalności ewangelizacyjnej poprzez dzielenie się tym, co posiadamy, choćby był to tylko „wdowi grosz", winno napawać nas prawdziwą radością, gdyż „radosnego dawcę Bóg miłuje".
Nie pozwólmy by skradziono nam radość ewangelizacji, mówi Ojciec Święty. Zachęca nas, byśmy zanurzali się w radości Ewangelii i umacniali miłość, która będzie mogła oświecać każdego z nas. Nie ulegajmy wszelkim ofertom konsumpcji współczesnego świata, który oferuje nam powierzchowne przyjemności, rodząc w naszych sercach smutek będący konsekwencją przyzwyczajenia do chciwości i wygody.
Ojciec święty przypomina, że Dzień misyjny jest sposobnością, by ożywić pragnienie i obowiązek moralny radosnego uczestniczenia w misji *ad gentes*.
Indywidualny wkład ekonomiczny jest znakiem ofiary z siebie, mówi Papież, najpierw dla Boga a potem dla braci.
Dziękując Wam, Drodzy Współpracownicy za dotychczasowe zaangażowanie w dzieło misyjne Kościoła, w imieniu naszych misjonarek, pragnę zapewnić o codziennej pamięci w modlitwie różańcowej o Was i we wszystkich polecanych przez Was intencjach.

s. Katarzyna Mazurek
sekretarka misyjna

Kochani Współpracownicy Misyjni – nasi Przyjaciele,

będąc sekretarką misyjną przez kilka lat, pisząc listy do Was prosiłam siostry misjonarki o jakieś aktualne echo z afrykańskiej ziemi. Wtedy jeszcze nie sądziłam, że i mnie przypadnie w udziale pisać do Was z Czarnego Lądu. A mija właśnie czwarty miesiąc mojego pobytu na afrykańskiej ziemi.

Lecąc do Rwandy nie czułam ani lęku, ani jakiejś niepewności. Trudno określić to poczucie, które mi towarzyszyło, ale najbardziej bliskie byłoby stwierdzenie: wracam… Może to dziwne, bo przecież moje pierwsze pobyty w Afryce były krótkie – zaledwie miesięczne. Wystarczyły jednak, aby Afrykę pokochać i poczuć się jak u siebie. I tak jest także teraz.

Pierwsze dwa tygodnie spędziłam w Kabuga – naszej misji położonej najbliżej stolicy Rwandy – Kigali. Czas generalnie upływał na załatwianiu formalności uprawniających mnie do pobytu na terenie Rwandy oraz wyjazdu do Konga. Pozostały czas dzieliłam między wspólnotę, pomoc w hospicjum; zajęcia w nowicjacie. Bardzo bogate doświadczenie na początku – dla mnie bardzo rozwojowe, szczególnie językowo. Doskonała też weryfikacja mojego prawdziwego nastawienia do Afrykańczyków.

W drugiej połowie czerwca, będąc w Nyakinama – wiosce na północy Rwandy –zaangażowałam się w pracę w naszym przedszkolu. Codziennie od 8.30 do 12.00 byłam z dziećmi i ich wychowawczyniami – początkowo na zasadzie hospitacji, potem pokazując nauczycielkom różne możliwości aktywizacji dzieci, sposoby prowadzenia zajęć. Po południu spotykałam się z nauczycielkami jeszcze raz, by omówić miniony dzień i zaplanować program kolejnego, by nauczyć ich różnych manualnych prac do wykorzystania z dziećmi. Wieczory spędzałam na malowaniu pomocy dydaktycznych i elementów dekoracji przedszkola.

Od 1 lipca jestem w Ntamugenga – w Kongo. Spontaniczność, otwartość i radość tych ludzi urzeka, szczególnie w obliczu świadomości, czego tak niedawno doświadczali, z jakimi obciążeniami muszą sobie radzić. Każdą okazję wykorzystywali, by mnie powitać, uhonorować. Jak dotychczas tu najbardziej czuję się u siebie. Nie mam jeszcze stałej odpowiedzialności, ale czuję się bardzo użyteczna. Dzielę się tym, co potrafię robić: włączam w obowiązki domowe, angażuję szczególnie w zajęcia z sierotami, dziećmi z projektu Maitri, spotkania z młodzieżą. Od początku też jeżdżę samochodem, mam więc możliwość pomóc jednej z naszych sióstr, która dotychczas była zmuszona sama ogarnąć wszystkie wyjazdy: przewożenie ciężko chorych z naszego ośrodka zdrowia do szpitala rejonowego, zaopatrywanie ośrodka zdrowia w leki, krew oraz inne zakupy. Bywają dni, w których niewiele da się zaplanować, potrzeba wyznacza kierunek zaangażowania.

To, co jest tutaj ogromnym brakiem, to brak codziennej Mszy Świętej. Codziennie rano w naszej kaplicy mamy celebrację liturgiczną a wieczorem adorację Najświętszego Sakramentu – to taka klamra dnia, która wzmacnia rano i regeneruje siły ducha wieczorem. W niedzielę dojeżdżamy do parafii lub jednej z kaplic filialnych parafii, bowiem do naszej wioski kapłan dojeżdża czasem rzadziej niż raz w miesiącu, w pozostałe niedziele wierni mają celebrację Słowa Bożego i Komunię Św. z odpowiedzialnym za naszą kaplicę. Msze Święte są bardzo radosne, żywe i… długie. Wciąż jeszcze ogromnym przeżyciem jest dla mnie moment, w którym mogę rozdawać ludziom Pana

Jezusa w Komunii Świętej. To jest niesamowite móc patrzeć w te wielkie oczy Afrykańczyków wpatrzone w maleńką Hostię – często połamaną, niecałą…

Afryka mnie porusza i uczy. Porusza i uczy każdego, kto ją poznaje. Mimo, że sama potrzebuje pomocy jest w stanie ofiarować nam nawet więcej, niż otrzymuje. Żyje w warunkach, które są dla nas gorzkim wyrzutem, ale potrafi się cieszyć nawet z tego niewiele, co ma. Daleko jej do zachodnioeuropejskich standardów technicznych, ale wciąż pielęgnuje tę mądrość życiową, którą bogaty Zachód zdążył gdzieś zagubić. Jest niszczona chorobami i trapiona głodem, a jednak wolna od chorobliwego zniewolenia morderczą pogonią za „coraz więcej". Jest ziemią ludzi biednych i mających swoje słabości, ale zarazem radosnych i znających swoją godność. Każdy dzień spędzony na Czarnym Lądzie ofiarowuje lekcję obejmującą umiejętność dostrzegania szczęścia w cierpieniu, radości w smutku, bogactwa w biedzie, siły w słabości.

Cóż pisać więcej – jestem szczęśliwa. Mam świadomość, że pewnie przyjdą chwile zwątpienia, niepowodzeń i rozczarowań. Doświadczenia „starych" misjonarek pozwalają na pewien realizm. Ale zaczynam też rozumieć różnicę między MISJĄ a pracą. Misja jest jedna – MIŁOŚĆ – praca natomiast jest narzędziem, przez które można innych kochać. Tutaj jeszcze bardziej znaczące są słowa Matki Teresy z Kalkuty; „Ważne jest nie to, co robisz, ale ile wkładasz w to miłości." Proszę więc Was o modlitwę, bym ani ja, ani żaden inny misjonarz nie przestał kochać tych, do których Pan Bóg nas posyła.

Kochani, pozdrawiam Was bardzo serdecznie. Pamiętam szczególnie w tym wieczornym, adoracyjnym czasie. Dziękuję za każdy gest solidarności z Kościołem misyjnym, za każde wsparcie – duchowe i materialne – bez którego trudno byłoby nieść pomoc tym, o których zapominają „wielcy tego świata". Za każdą modlitwę, każdy dar serca niech sam Bóg będzie dla Was nagrodą.

W tym różańcowym miesiącu, słowami Papieża Franciszka prośmy „przez wstawiennictwo Maryi, która jest wzorem pokornej i radosnej ewangelizacji, aby Kościół stał się przytulnym domem, matką dla wszystkich ludzi i źródłem odrodzenia dla naszego świata".

s. Ewa Kler